**Na wsi**

Bardzo lubię nasze przedszkole, chyba wam już o tym mówiłem. Ale lubię też różne wyprawy. Przedwczoraj Jagódka zabrała mnie ze sobą i nie dość, że byłem w jej domu, to jeszcze pojechaliśmy z jej mamą do wujka na wieś. Byłem już na wsi, w sadzie, więc myślałem, że teraz będzie tak samo – równiutkie rzędy drzewek, tyle że na owoce chyba jeszcze za wcześnie… Tymczasem było zupełnie inaczej!   
– Ojej! Twój wujek mieszka w tylu domach na raz? – wyszeptałem Jagódce na ucho, gdy już dojechaliśmy na miejsce.   
– Nie! – roześmiała się Jagódka – wujek z ciocią mają jeden dom – ten z kwiatami w oknach.   
– To czyje są inne domy? – zapytałem.   
– Sam zobaczysz! – odpowiedziała tajemniczo Jagódka.   
Wydawało mi się, że Jagódka z mamą bardzo długo witają się z ciocią i wujkiem. Nie mogłem się doczekać, aż sprawdzimy, kto mieszka w tych tajemniczych domach.   
– Możemy zajrzeć do stajni i obory? – zapytała Jagódka.   
Wujek roześmiał się i powiedział:   
– Pewnie. Już idziemy. Widzę, że nie możesz się doczekać.   
I poszliśmy. Było niesamowicie! W stajni mieszkał koń, a właściwie pani koń, czyli klacz. Na nasz widok roześmiała się głośno: „hahaha”. Nie wiedziałem, że konie są takie wesołe. W oborze mieszkały trzy łaciate krowy, wyglądały, jakby je ktoś pomalował w czarne plamy. Jedna z nich miała maleństwo, trochę do niej podobne. Nazywa się cielę. Widziałem, jak piło mleko, i to wcale nie z kubka! Był jeszcze kurnik, a w nim (pewnie się domyślacie) kury. I chlewik, a w nim wcale nie żadne chlewki, tylko świnie. Wszystkie zwierzęta mówiły coś po swojemu, ale niestety, nie wszystko zrozumiałem. W oddzielnym domu stały wielkie maszyny, trochę podobne do tej, która kiedyś przestraszyła mnie i Baltazara – wielkie, a niektóre i zębate.   
Tym razem wcale się ich nie bałem!   
– To jest traktor, a to kombajn – opowiadała mi Jagódka.   
Kiedy szliśmy już z powrotem przez podwórko, spotkaliśmy mamę kaczkę z żółtymi kaczuszkami. Gdyby nie dreptały za swoja mamą, pomyślałbym, że to przedszkolne przytulanki! Spytałem Jagódki czy nie moglibyśmy ich zabrać do przedszkola.   
 – Nie, Kajtku – odpowiedziała poważnie.   
– To przecież zwierzęta, a nie zabawki!   
Niby racja, ale trochę mi szkoda. Może znajdziemy w przedszkolu podobne zwierzaki – zabawki?   
  
Wojciech Widłak Źródło: „Entliczek. Książka 5-latka”, Nowa Era, Warszawa 2016,

Pytania do opowiadania:  
- Dokąd pojechali Jagódka z Kajtkiem?

- Co zaskoczyło Kajtka?

- Jakie miejsca odwiedził Kajtek podczas wizyty na wsi?

- Kogo spotkał w stajni, w oborze, w kurniku, w chlewiku?

- Jakie pojazdy poznał Kajtek?.